

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

7 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy w Sochaczewie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Roman Ochocki

Protokolant: Edyta Kosk

przy udziale prokuratora Iwony Tondys

po rozpoznaniu na rozprawie 7 lutego 2017 r.

sprawy P. B., syna E. i G. z d. S., urodzonego (...) w B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 24 sierpnia 2016 r. w S., woj. (...), na ul.(...), w pobliżu lokalu z automatami do gry, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych znieważył funkcjonariusza policji sierżanta M. B. używając wobec niego słów powszechnie uznawanych za obelżywe – to jest o przestępstwo z art. 226 § 1 k.k.

orzeka:

1. oskarżonego P. B. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 226 § 1 k.k. skazuje go na karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności
2. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonego P. B. do zapłaty na rzecz pokrzywdzonego M. B. 1000 (jednego tysiąca) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę
3. zwalnia oskarżonego od obowiązku zapłaty kosztów sądowych obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy ustalił i rozważył, co następuje:

24 sierpnia 2016 r. funkcjonariusz Policji M. B. pełnił służbę na terenie S.. Około 1.20 w trakcie patrolu dostrzegł nieprawidłowo zaparkowany przy ul. (...) samochód osobowy marki L., z włączonymi światłami i silnikiem. Podeszedł do niego, w środku nie było kierowcy. Po chwili z pobliskiego punktu z automatami do gry wyszedł P. B.. Na pytanie policjanta zaprzeczył, że jest właścicielem pojazdu, ale przyznał, że nim kierował. Kiedy policjant chciał P. B. wylegitymować, ten stał się agresywny i zaczął używać wulgarnego słownictwa, również w kierunku M. B., którego nazwał „(...)”. W związku z tym został zatrzymany.

(dowód: zeznania M. B. k. 48 – 49; wyjaśnienia oskarżonego k. 14)

Powyższe okoliczności ustalone zostały w oparciu o pozostałe dowody ujawnione w trakcie rozprawy głównej (k. 49).

Oskarżony przyznał się do winy. Przed sądem nie złożył żadnych wyjaśnień, nie brał udziału w rozprawie. Wyjaśnienia te są zgodne z tym, co zeznał M. B., który opisał i potwierdził przebieg zajścia, który doprowadził do zatrzymania oskarżonego i postawienia mu zarzutów.

Wbrew twierdzeniom obrony w tej sprawie nie ma żadnych dowodów, które mogłyby powyższe ustalenia zakwestionować.

Zarzuty naruszania prawa do obrony oskarżonego poprzez oddalenie bezzasadnych wniosków dowodowych były chybione.

Oskarżony dobrowolnie zrezygnował z udziału w rozprawie. A w trakcie całego postępowania w żaden sposób nie zakwestionował przebiegu zdarzenia i swojego sprawstwa. W związku z tym wniosek dowodowy o przesłuchanie rzekomo nowego świadka, który miał zakwestionować przebieg zdarzenia, nie nadawał się do uwzględnienia. Nie przedstawiono bowiem sądowi żadnego argumentu, poza niczym nieuzasadnionym przekonaniem obrony, że w tej sprawie mogą istnieć jakiegokolwiek wątpliwości odnośnie przebiegu zdarzenia. Ponadto w żaden sposób nie zakwestionowano wiarygodności zeznań pokrzywdzonego policjanta. Ani z wyjaśnień oskarżonego, ani z zeznań policjanta, nie wynikało, aby w trakcie tej interwencji w pobliżu znajdowała się jakakolwiek postronna osoba, której wiedza mogłaby podważyć wiarygodność wyjaśnień oskarżonego – czego, co należy powtórzyć, nie czynił nawet sam oskarżony. Tym samym zebrane i przedstawione sądowi dowody prezentowały kompletny, wiarygodny przebieg zdarzenia pozwalający na prawidłowe ustalenie stanu faktycznego i dokonanie oceny zachowania oskarżonego.

Dowody te jednoznacznie pozwalają na zidentyfikowanie oskarżonego i opisują sposób jego zachowania się w stosunku do pokrzywdzonego. Wskazać należy, iż oskarżony nie był podmiotem przeprowadzanej interwencji. Nie ma żadnych dowodów wskazujących, że dotyczyła go ona bezpośrednio. Dopóki nie ujawnił się jako posiadacz samochodu i dopóki nie zaczął wulgarnie reagować na prawidłowe, zgodne z prawem zachowanie policjanta.

Odpowiedzialności za czyn z art. 226 § 1 k.k. podlega sprawca, który znieważa funkcjonariusza publicznego albo osobę mu przybraną podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Oczywiste jest, iż nazywanie policjanta słowami takimi jak „(...)” jest przestępstwem. Nie może budzić wątpliwości, iż słowa te są obelżywe i znieważające, naruszają cześć i dobre imię człowieka. I jako takie są w takim kontekście powszechnie znane i używane. Pokrzywdzony zatrzymał oskarżonego w ramach obowiązków służbowych. Nie spotkał się z nim towarzysko, prywatnie. Co więcej, oskarżony nie był celem interwencji i policjanci nie planowali go zatrzymać. Dopiero kiedy zaczął znieważać pokrzywdzonego, podjęli przeciwko niemu czynności. Umyślność w zachowaniu oskarżonego nie budziła najmniejszych wątpliwości.

Oskarżony w chwili zatrzymania był trzeźwy, najpierw arogancki, a potem agresywny. Dane o jego karalności wskazują, że od kilkunastu lat wchodzi w konflikty z prawem. Jego sposób życia nie ulega zmianie: ciągle łamanie prawa, skierowane przeciwko podobnym dobrom chronionym prawem, do tego eskalujące w kierunku popełniania przestępstw także przeciwko funkcjonariuszom publicznym.

Przemawiało to za orzeczeniem wobec niego surowej kary – to jest bez warunkowego zawieszenia wykonania. Oskarżony jest sprawcą zdemoralizowanym, niepoprawnym. Nic w jego dotychczasowym sposobie życia nie przemawia za sformulowaniem wobec niego pozytywnej prognozy kryminologicznej. Przebywając na wolności oskarżony prowadzi degradujący sposób życia, który zagraża innym osobom, czy – ogólnie – porządkowi prawnemu. Kara łagodniejsza byłaby wobec niego przeciwnie skuteczna. Umacniałaby w nim fałszywe poczucie bezkarności. A w świetle poprzednich skazań i wymierzanych kar nie sposób racjonalnie uzasadnić, że oskarżony zasługuje na to, aby pozostawać na wolności. Na to sąd nie mógł wyrazić zgody bez narażania autorytetu wymiaru sprawiedliwości na śmieszność poprzez wymierzanie rażąco nieadekwatnych kar, które nie sprawiałyby żadnej dolegliwości, w szczególności wobec sprawcy tak zdemoralizowanego, notorycznie wchodzącego w konflikty z prawem.

W świetle poprzedniej karalności nie można przyjmować, że oskarżony nagle się zmieni i przestanie wchodzić w konflikty z prawem. Tylko kara pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania będzie formą sprawiedliwej odpłaty i być może stanie się dla oskarżonego impulsem unaoczniającym mu, że tego typu zachowania sprzeczne z prawem nie będą tolerowane w przyszłości. Jeśli oskarżony pod jej wpływem zdobędzie się na krytyczną

refleksję odnośnie tego przestępstwa i dotychczasowego sposobu życia, to bardzo dobrze. Jeśli nie, kara ta będzie tylko formą odpłaty wobec niego. Jak wspomniano: sprawiedliwiej i uzasadnionej. Tylko od oskarżonego zależy, która z tych alternatyw zrealizuje się w rzeczywistości.

Dodatkowo, aby zadośćuczynić krzywdzie, która spotkała pokrzywdzonego, uzasadnione było orzeczenie wobec oskarżonego obowiązku z art. 46 § 1 k.k. W ten sposób zostanie zrealizowany jeden z najistotniejszych celów postępowania karnego, a mianowicie zabezpieczenie prawnie chronionego interesu pokrzywdzonego. Oskarżony jest mężczyzną zdolnym do pracy i nie powinno mu sprawić trudności zapłacenie pokrzywdzonemu orzeczonej kwoty. Nie jest ona wygórowana. Choć bez wątplenia ma ona charakter symboliczny, gdyż dokładna „wycena” krzywdy nie jest możliwa, co oczywiste.

Z uwagi na dotychczasowy sposób życia oskarżonego a także z uwagi na charakter orzeczonej kary i zadośćuczynienia, należało zwolnić oskarżonego od obowiązku zapłaty kosztów sądowych.